WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	PRL, życie codzienne, praca zawodowa, inwestycje budowlane

Praca w Dyrekcji Inwestycji Miejskich w Lublinie

Po pewnym czasie rozwiązali Zarząd Inwestycji Szkół przy kuratorium i przenieśli nas do Dyrekcji Inwestycji Miejskich. Część poszła do Dyrekcji Inwestycji Miejskich Północ, a ja i jeden kolega na Narutowicza. Ja chciałem razem z kolegami być, no ale dyrektor z DIM-u, dyrektor Dubejko, uparł się, że ja muszę być tam. No i ja prowadziłem szkoły, które podlegały w Lublinie. Był okres czasu, że była budowa tunelu na Męczenników Majdanka, kiedyś to był przejazd przez tory kolejowe, a tam nieraz to i czasami trzeba było od 20 minut do pół godziny, a czasami i dłużej stać, autobusy czekały, bo szlabany były zamknięte, a to pociągi normalne kursowały albo przetoki były, no i stały z jednej i z drugiej strony. Ponieważ jeden z inspektorów mieszkał tu na Bronowicach, to był tak zwany starszy inspektor, a młodszy inspektor nosił za nim dokumenty. Ja byłem wtedy w tym okresie jako młodszy inspektor, nosiłem za nim dokumenty, godzina 11 idziemy na nadzór nad wykopanie jak tam wygląda, no to zeszło nam pół godziny do godziny czasu, a po tym wszystkim idziemy teraz na śniadanie, ty do siebie do domu, ja do siebie, a wtedy mieszkałem już tu, gdzie obecnie. Brałem wózek z córką Małgorzatą i jechałem. Pracę mieliśmy już poza sobą, było sprawdzone. To wykopy były dosyć ciężkie, mało sprzętu było mechanicznego, nie było takiej ilości wywrotek co obecnie, to były konie w takich hołoblach, wywozili ziemię. Tory kolejowe do połowy były czynne a połowa nie czynna, bo od góry były robione wykopy i odwierty, żeby słupy postawić betonowe, które do dzisiaj dnia stoją. Jak jedna połówka została zrobiona to przerzucane były tory, które były podwieszone, że tak powiem, na ruszcie stalowym, na drugą stronę, jak już były wykopy głęboko zrobione to już można było przejechać furmanką, nie samochodem czy jakimś innym, tylko furmanki mogły przejechać już z jednej i z drugiej strony ziemię wywozić. Ja nie pamiętam dokładnie ile to trwało, rok czy dwa lata trwał ten wykop, wyleciało mi z pamięci, bo później już mniej byłem na tym, byłem na innych budowach, no między innymi na LSM-ie jak pierwsza szkoła była budowana, jak radio było budowane.

W tej pracy nie narzekałem, bo miałem dobre warunki, dobrą pracę. Nie było tych pieniędzy dużo, ale w każdym razie swobodniejsza praca, jak mówiłem, żeśmy na wykopy chodzili, a później sobie z córką w godzinach pracy na spacer chodziłem, no to było wygodne. Tam pracowałem do 1964 roku.

Data i miejsce nagrania	2019-05-23, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Transkrypcja	Aleksandra Drewniak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"